№ 220. Rok XI. SOSNOWIEC — czwartek 24 czerwca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie—mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie 25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Wł. Grabski prezydentem ministrów

Gabinet fachowo-bezpartyjny.

Warszawa, 23 czerwca.

(P. A. T.)

Desygnowany prezes ministrów p. Władysław Grabski zakomunikował dziś sprawozdawcom parlamentarnym w gmachu sejmowym, że przedłożył naczelnikowi państwa propozycję utworzenia gabinetu fachowo bezpartyjnego o programie konieczności państwowych, dla którego dyrektywą będą uchwały sejmu.

Lista proponowanych członków gabinetu opiewa: Władysław Grabski—prezydent i minister skarbu, Sapieha—minister spraw zagranicznych, Leśniewski—spraw wojskowych, Bartel—kolei, Śliwiński—aprowizacji, Łopuszański—oświaty, Tołłoczko—poczt i telegrafu, prof. Bujak — rolnictwa, prof. Narutowicz z Zurychu— robót publicznych, Olszewski—przemysłu i handlu, dr. Chodźko—zdrowia, szef sekcji Morawski—sprawiedliwości, Kuczyński—spraw wewnętrznych. Ministerja pracy i kultury i sztuki pozostają nieobsadzone; ministerjum b. dzielnicy pruskiej nie obsadzono aż do porozumienia z posłami tej dzielnicy.

Sprawy G. Śląska.

Przygotowania niemieckie na G. Śląsku.

Do „Narodu" piszą z Bytomia:

Wśród niemców na Górnym Śląsku coraz żywiej zaznacza się tendencja rozbicia i rozbrojenia wojsk francuskich. Z właściwą sobie pychą niemcy wyznają, iż żaden francuz do domu nie powróci. Przygotowania do tego, jak twierdzi szeroko kolportowana przez niemców fama, już ukończono. Amunicji i broni jest aż nadto. Ostatnio sprowadzono do Bytomia w przebraniach cywilnych 11 pułk strzelców, który wsławił się w swoim czasie rozstrzeliwaniem manifestantów polskich w Królewskiej Hucie, obecnie rozlokowano go w t. zw. starych koszarach przy ul. Moltkego w Bytomiu pomiędzy „zieloną" policją.

Zajścia z wojskami francuskimi przybierają coraz bardziej charakter jawnych planowych ataków, coraz bardziej zawziętych i krwawych.

——

Działalność organizacyjno-bojowa zatacza coraz szersze koła. Plan jasny i wywołanie na G. Śląsku wielkich zaburzeń, sprowokowanie ludności polskiej do czynnych wystąpień samoobronnych i utorowania drogi dla interwencji zbrojnej regularnych wojsk pruskich. Działalność ta opiera się o rozległe subsydja i inicjatywę organizacyjną wyższych władz wojskowych i cywilnych Rzeszy (min. spraw zagr. w Berlinie i dowództwa VI korpusu armji we Wrocławiu), gdzie zbiegają się wszystkie nici i kierownictwo spisku niemieckiego. Bojówki działalność swoją kierują zarówno przeciw organizacjom polskim, jak i władzom aljanckim. Przywódcy bojówek są przeważnie oficerami czynnej służby, przysłani ad hoc na Górny Śląsk i podporządkowani CI A. K. Wybitni działacze społeczni i administracyjni na G. Śląsku są czynnie zaangażowani w pracy bojówek. „Sicherheitswehr" odgrywa w tej akcji pierwszorzędną rolę organizacyjną i czynnie bojową.

Obecnie „Stosstruppy" pracują nad przygotowaniem akcji, zmierzającej do rozbrojenia załogi francuskiej. Wszelkie niezbędne w tym celu zasiłki hojnie okazuje VI AK.

Ogniska tej akcji bojowej ukrywają się na zewnątrz pod postacią różnych niewinnych organizacji, jako, te:

1) „Vereinigte Verbaende Heimatstreuer Oberschlesier", posiadające w każdej miejscowości swoją „Ortsgruppe", będącą właściwie niczym innym, jak specjalną jednostką taktyczną organizacji bojowej wojskowej.

2) „Vereinigte Verbaende ehemaliger Krieges- und Zivilgefangener", również w każdym z powiatów, posiadające po kilka filji anal. do p. 1.

3) W pow. zachodnich (kozielskim, raciborskim, głubczyckim, prudnickim) zorganizowane t. zw. „Fluzsch[illegible]

4) „Ulsenverband“ z główną siedzibą w Zabrzu.

5) „Akademischer Heimatbund“.

6) Technische schlesische Nothilfe.

W pow. bytomskim istnieje związek t. zw. „Schwarze Burg“, będący właściwie bandą opryszków i bandytów, nie kryjącą się ze swymi zamiarami.

Wszyscy członkowie bojówek są doskonale wyćwiczeni, mniej lub więcej wojskowo zdyscyplinowani, świetnie uzbrojeni: każdy posiada karabin, rewolwer, sporo amunicji, rozporządzają też wielką ilością kulemiotów.

Członkowie „stosstruppów“ pobierają wysokie gaże stosownie do stanowisk w hierarchji organizacyjnej. Organizatorami lokalnymi po wsiach są przeważnie nauczyciele niemieccy.

Bojówki składają się mniej więcej z następujących elementów:

1) miejscowych niemców hakatystów,

2) nieznacznej stosunkowo liczby polaków,

3) importowanych fikcyjnie zdemobilizowanych i po cywilnemu przebranych żołnierzy niemieckich, zatrudnionych pozornie jako robotnicy na hutach i kopalniach lub jako robotnicy rolni.

Liczba importowanych „reichswehrzystów“ wedle minimalnych obliczeń wynosi około 1500, pobierających oprócz specjalnych poborów w „stosstruppie“ normalny żołd wojskowy; zresztą liczbę tę ustalić trudno, gdyż coraz większe ilości napływają na Śląsk.

„Zielonka“ służy jako osłona dla tej krecicj roboty, występuje jak może i gdzie może przeciw francuzom i polakom, kokietując jednocześnie anglików.

W koszarach jej przebywa b. wielu wspomnianych wyżej „reichswehrzystów“, magazynuje ona masowo broń do armat i miotaczy min włącznie.

Zaśmiecanie G. Śląska

Bytom, 28 czerwca.

Do gliwickiego „Sztandaru polskiego“ donoszą z kół kolejarzy, iż rząd niemiecki zamierza w najbliższym czasie przesiedlić na G Śląsk wielką liczbę urzędników kolejowych, którzy po objęciu Poznańskiego przez Polskę, stracili tam pracę. Niemcy nie mogą znaleźć dla nich zajęcia w Niemczech, chcą ich zatym umieścić na Śląsku kosztem tych urzędników polaków, którzy oświadczyli się wyraźnie za narodowością polską. Ponadto pragną niemcy użyć tych urzędników do agitacji plebiscytowej przeciwko Polsce. Ze strony polskiej zwrócone już uwagę komisji rządzącej na te zamiary niemieckie, zmiana i ustanawianie urzędników na G. Śląsku przez władze niemieckie nastąpić bowiem może jedynie za zgodą tej komisji.

Nowy sposób nauczania po polsku.

Bytom, 28 czerwca.
(P. A. T)

Nauczyciele hakatyści chwycili się nowej metody w celu zrażenia dzieci polskich do nauki języka polskiego i nauki religji w języku polskim. Mianowicie stawiają wobec tych dzieci za duże wymagania w nauce języka polskiego, a kiedy dziecko podołać im nie może, stosują bardzo surowe kary cielesne. Były wypadki, że w ten sposób rodzice zmuszeni byli wypisać dziecko z nadobowiązkowej nauki języka polskiego. Wydział szkolny [illegible] plebiscytowego [illegible] prawie codziennie szereg skarg w tym kierunku. Charakterystyczne jest, że wśród katów dzieci polskich znalazł się i ks. katolicki, renegat Nowak w Rydułtowach w powiecie rybnickim, który pewnego chłopca polskiego za „brak postępu w nauce polskiej“ tak skatował zwykłą laską, że chłopca musiano oddać pod opiekę lekarza. Fakt ten, jako też i nowe metody hakatystyczne przedstawiono władzom koalicyjnym.

Podział węgla śląskiego.

Bytom, 28 czerwca.
(P. A. T)

Międzysojusznicza komisja w Opolu przyznała z produkcji węgla górnośląskiego 30.000 ton miesięcznie węgla gazowego państwu węgierskiemu, które dostarczy na ten cel własne wagony. Dla witkowickich zakładów żelaznych przeznaczyła 100 ton dziennie, dla Polski zaś podniosła przydział miesięczny z 250.000 ton na 450 000 ton.

Minister kolei
o Pożyczce Odrodzenia.

Nie jest dobrym synem Ojczyzny ten, kto nie pragnie by miała ona, po okrutnej niewoli, powstać w pełnym blasku piękności, silna, wspaniała i wolna już po wieczne czasy!

Na to wszakże potrzebne jej są fundusze, które muszą być dostarczone przez subskrypcję na Pożyczkę Odrodzenia.

Wszyscy jesteśmy tutaj aż nadto przekonani, iż Polonja amerykańska, tak zawsze wysoce patrjotyczna, przyczyni się do zbudowania umiłowanej przez nas wszystkich Ojczyzny, przez gremjalne zapisywanie się listy Pożyczki Liberty Bons.

Minister Kolei Żelaznych
BARTEL.

Konferencja w Boulogne.
Polska wyśle delegatów do Spaa.

Boulogne, 23 czerwca.

(Tel. wł.)

Urzędowy komunikat. Drugie posiedzenie konferencji przedstawicieli ententy w Boulogne odbyło się w poniedziałek po południu od 4 do 7.

W sprawie pokoju z Turcją utrzymano termin przyjęcia warunków pokojowych do d. 26 b. m.

Konferencja postanowiła zaprosić na konferencję do Spaa przedstawicieli Grecji, Polski, Portugalji, Rumunji, Czecho-Słowacji i Jugosławji, by omówić osobiście sprawy dotyczące bezpośrednio państw pomienionych.

Foch i Wilson ustalili tekst noty ententy do Niemiec w sprawie rozbrojenia i zniszczenia materjałów wojennych.

Sprawa pokoju z Rosją.
Oświadczenie Piłsudskiego.

Paryż 23 czerwca.

Londyńskie „Daily Express“ podaje następujące oświadczenie marszałka Piłsudskiego:

„Nie mogę powiedzieć, kiedy pokój zawarty będzie pomiędzy Polską a Rosją i pod jakimi warunkami Polska wejdzie w rokowania z bolszewikami. W Polsce panuje teraz przesilenie ministerjalne i zmuszony jestem do wielkiej dyskrecji. W każdym razie mogę powiedzieć, że Polska gotowa jest rokować dzisiaj z Rosją tak samo, jak przed dwoma miesiącami. W zasadzie warunki nie uległy zmianie, istnieje tylko kwestja gwarancji. Z niej to mogą powstać trudności.

„Gdyby pokój był proklamowany, to mógłby wydać owoce tylko w razie zmiany sytuacji wewnętrznej w Rosji i gdyby w kraju tym wybuchła rewolucja. Wówczas możnaby mieć nadzieję, że Rosja i Polska złożyłyby broń spokojnie i wzięłyby się do opatrywania ran swoich. Wówczas dopiero zniknęłoby niebezpieczeństwo wschodnie i moglibyśmy rozpuścić naszą armję“.

Nasza sytuacja militarna.

Warszawa, 23 czerwca.

„Kurjer Warszawski“ pisze: „Jak donoszą nam z Bukaresztu, dziennik „Isbanda“ wydał w sobotę, dnia 19 b. m. dodatek nadzwyczajny, zawierający interwiew z posłem polskim, p. Szczyńskim.

Poseł oświadczył przedstawicielowi dziennika rumuńskiego, że sytuacja militarna Polski nie wymaga bynajmniej jakiegokolwiek współdziałania Rumunji. Przygotowanie pokoju jest obecnie zagadnieniem najgłówniejszym“.

Echa ewakuacji Kijowa.
Ekscesy czerwonej armji.

Sosnowiec, 24 czerwca.

Ze źródła miarodajnego otrzymujemy następujące wiadomości:

Angielscy i amerykańscy oficerowie, którzy byli obecni przy ewakuacji Kijowa, zaprzeczają kategorycznie rozpuszczanym przez bolszewików pogłoskom, jakoby wojska nasze wysadziły przed ewakuacją Kijowa katedrę św. Włodzimierza. Przeciwnie czerwone armje dopuszczały się gwałtów i okrucieństw wszelkiego rodzaju. Według opowiadania obywateli amerykańskich, którzy pod osłoną wojsk polskich w pociągu, zdobytym na bolszewikach, przyjechali już do Warszawy, gdy amerykanie wyjeżdżali z Kijowa 10 czerwca popołudniu, Kijów palił się w 6 miejscach. Bolszewicy bombardowali miasto, rzucając z aeroplanów zapalające bomby. Przed ewakuacją Kijowa porzucone prace na wodociągach, elektrowni i gazowni. 11 czerwca już po wejściu bolszewików Kijów palił się przynajmniej w 50 miejscach, przedstawiając morze płomieni, czerwone wojska zabuniały, jak się patrzy. Polski odwrót został wykonany w zupełnym porządku.

Amerykanie i anglicy nie szczędzą słów uznania dla bohaterskiego generała Rydza Śmigłego, który konno wraz z z małżonką swoją uprowadzał ludność pod osłoną nieugiętego w trudach żołnierza polskiego. Stwierdzono między innymi, iż brali udział w planach okrążania Kijowa sztabowi oficerowie niemieccy, w akcji zaś uczestniczyły oddziały kaukaskie i chińskie. Plan się nie udał, od bolszewików, wziętych do niewoli przez jazdę polską, odebrano dużo broni, między innymi sporą liczbę kulemiotów amerykańskich, oraz karabinów francuskich.

Nasze sprawy.

Strajk „polityczny“.

Otoczeni ze wszystkich stron wrogami, walczymy z nimi, okupując krwią tysięcy najlepszych synów wolność, która nam się niby tak łatwo zrządzeniem losów dostała.

W takiej właśnie chwili otumaniona przez wrogów Ojczyzny naszej pewna część robotników wstrzymuje się od pracy w celu wprost zbrodniczym, gdyż chce pomódz bolszewikom do zwycięstwa nad nami.

Tym, pozbawionym rozumu i serca, ludziom zdaje się, że jest to objawem jakiegoś bohaterstwa, gdy się wystąpi w obronie zbirów bolszewickich lub hordy krzyżackiej, która czyha jeno, by skorzystać z zamętu, wywołanego za ich pieniądze w Polsce.

Robotniku polski! Opamiętaj się póki czas, jeśli nie chcesz, by ci własne dzieci w twarz napluły, gdy pojmą całą ohydę twej zbrodni!

Robotniku polski! Opamiętaj się, by cię rodzice z za grobu nie obrzucili przekleństwem, że przeciw swej własnej Ojczyźnie idziesz ręka w rękę z najgorszymi Jej wrogami.

Robotniku polski! Także ci to zasmakowały łańcuchy niewoli, że sam ręce wyciągasz do nich i chciałbyś, by całą Polskę znów w nie zakuto?!

Wszak masz dziś w Polsce wszystko, co ci na razie wynędzniała, okradziona i krwią brocząca Ojczyzna dać może. Masz prawa takie, jak nigdzie na świecie, czegoż więc jeszcze ci potrzeba?

A Wy, Bracia, którzy rozumiecie jaką zbrodnię popełniają towarzysze wasi, stając w obronie bolszewików, starajcie się ich nawrócić. Starajcie się otworzyć im oczy, przemówcie im do rozumu i do serca, by zaniechali tych praktyk przeklętych, gdyż, doprawdy, ciężko kiedyś za to odpowiedzą.

Precz ze strajkiem bolszewickim! Precz ze zdrajcami Ojczyzny!

Walka z drożyzną.
Nie kupować nic!

Za przykładem Francji, Anglji, Ameryki i innych krajów, które rozpoczęły u siebie walkę z paskarstwem przy pomocy jedynego, ale najpewniejszego środka, jakim jest wstrzymanie się od zakupów, poszło i nasze społeczeństwo.

I oto zaledwie upłynęło kilka tygodni od wszczęcia tej akcji, która zresztą idzie u nas bardzo ospale, już czytamy, słyszymy, a nawet sami konstatujemy, że ceny zaczynają spadać.

Spadek ten nie dotarł jeszcze do detalu, gdyż drobni kupcy sami nie chcą tracić i postanowili, by straty, jeżeli nb. będą jakie straty, ponieśli wyłącznie hurtownicy i fabrykanci.

Rzecz prosta, iż publiczność wstrzymując się całkowicie od zakupów, zmusi i detalistów do obniżenia cen i pozbycia się towaru choćby tylko po swojej cenie, ale do tego potrzeba pewnej solidarności i faktycznego przestrzegania zakazu kupowania tego wszystkiego, bez czego możemy się kilka tygodni, a nawet miesięcy obyć doskonale.

Czytelnicy nasi z radością zapewne przyjmą wiadomość, iż wieś, która nas obdzierała dotychczas z okrucieństwem wyrafinowanym, również obniża ceny. Pomijając zboże w ziarnie, którego cena spadła do połowy, osoby, które powróciły wczoraj z jarmarków stwierdzają jednogłośnie, iż cena krów obniżyła się o 2 do 4 tysięcy na sztuce, cena koni do 5 tysięcy na koniu.

Jeśli zważymy, iż ziemniaków możemy dostać dziś bez ograniczenia po 20 mk. pud, że cena cukru i mąki w handlu paskarskim spadła do połowy, to możemy z całą pewnością stwierdzić, że pasek po kilku latach żywota pełnego chwały pęka na dobre.

Nie łudźmy się jednak, by paskarze zrezygnowali tak łatwo ze swych zbrodniczych zysków. Przygotujmy się raczej na to, że użyją oni wszelkich możliwych środków, by ceny podtrzymać, ale taki wysiłek zakończy się dla nich tym

większą katastrofą, o ile hasło: „nie kupować niczego“! będzie stosowane w całej rozciągłości.

A więc brońmy się przed wyzyskiem. Wytężmy w tej walce z upadającym już wrogiem resztki sił i nie kupujmy niczego po za takimi rzeczami, bez których obejść się niepodobna.

(r.)

Kronika

KALENDARZYK

Dziś we czwartek 24 b. m. Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

Jutro w piątek 25 b. m. Prospera. Adalberta

Wschód słońca g. 3 m. 39
Zachód „ g. 8 m. 24

Przesilenie trwa.

Piętnasty dzień, piętnasty dzień,
A rządu ani śladu
Dajemy światu piękny wzór
Anarchji i nieładu.

W momencie, kiedy zawisł grom
I chmurzy się firmament
Warcholstwem zapełniamy dom,
Szerzymy waśń i zamęt.

Obecna chwila, to nie żart,
Wszak wokół zdrada czyha.
Niech wszystkie partje porwie czart,
Pogódźmy się u licha!

I pamiętajmy tylko to,
Co wyższe nad sporami:
Dziś wszystko jedno, jak nas zwą,
My bądźmy polakami!

Dość krwi nam wytoczono z żył,
Dość w świecie naszych kości,
Więc brońmy się, co mamy sił,
W harmonji i jedności.

Nad głową, gdy nam wisi miecz,
A śmierć z za płotu mruga,
Ojczyzna to jest pierwsza rzecz
A partja to rzecz druga.

Piętnasty dzień, piętnasty dzień,
A rządu dotąd niema.
Krzykaczy wycinajmy w pień!
Warchołom anatema!!

Nemo.

Biuletyn aprowizacyjny № 48 i 49.

1) Dnia 19 czerwca do PUZ wpłynęło: mąki pszennej amerykańskiej 15,558 klg.

2) Do PUZAPP w dniu 18 go wpłynęło ziemniaków 154,685 kilogramów.

W dniu 19 czerwca PUZAPP ziemniaków nie otrzymał.

PUZ wydał kopalniom i przemysłowi jednodniowy przydział, miastom półdniowy, gminom nie.

PUZAPP wydaje wszystkim odbiorcom cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom i przemysłowi tłuszcze.

Ziemniaki wydaje się w miarę nadchodzących transportów.

—

1) Dnia 20 czerwca do PUZ w Sosnowcu wpłynęło: mąki pszennej amerykańskiej 20,638 kilogramów.

2) PUZAPP nie otrzymał nic.

1) Dnia 21 czerwca do PUZ wpłynęło: mąki pszennej amerykańskiej 37,173 klg.

2) PUZAPP otrzymał w dn. 21 czerwca ziemniaków 14,940 kilogramów.

PUZ wydał kopalniom, miastom i przemysłowi jednodniowy przydział artykułów mącznych, pozostałym nic.

PUZAPP wydał ziemniaków 14,940 klg.

PUZAPP wydaje wszystkim odbiorcom cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom i przemysłowi tłuszcze. Ziemniaki przydziela się w miarę nadchodzących transportów.

Inspektor min. aprowizacji.

—

Strajk na kop. Renard, jak pisze „Głos Pracy“, we wtorak już zupełnie osłabł. Wprawdzie i w poniedziałek powierzchnia i warsztaty mechaniczne pracowały całkowicie, a na dole szósta część górników stanęła do pracy. Ale za to wczoraj i górnicy stawili się również prawie w komplecie, jest też nadzieja, że wobec tego w dniu dzisiejszym, najdalej zaś jutro strajk zostanie zupełnie zażegnany. Przedstawiciele Zjednoczenia zawodowego polskiego oświadczyli wyraźnie w związku z obecnym częściowym strajkiem, że na przyszłość do podobnej akcji nie dopuszczą, nawet i wtedy, gdyby wypadło z bronią w ręku zwalczać występną agitację. Iż strajk osiągnął częściowe powodzenie, tłumaczą to tym, że jakkolwiek P. P. S. zajęła stanowisko wrogie demonstracji strajkowej, to jednak nie umiała ona swych członków pociągnąć za sobą. Związkowi klasowemu zabrakło tym razem tak niezbędnej karności.

Nowa szkoła. Znany pedagog p. Tomasz Płocki otworzył w Sosnowcu zawodową szkołę handlową. W nowej szkole trzy pierwsze klasy będą prowadzone według programu dla szkół średnich, dwie klasy następne, narazie IV i V specjalne handlowe. Prócz powyższych, aby dać możność uczniom b. szkoły realnej Arasz kiewicza ukończenia studjów według dotychczasowego kursu, będą otwarte trzy wyższe klasy realne z łaciną nieobowiązkową. Nowa placówka zapewni naszej młodzieży szybkie i praktyczne przygotowanie się do życia, co w dzisiejszych czasach dla rodziców staje się bardzo ważnym ze względu na obecne trudne warunki kształcenia.

Ze sportu. W niedzielę, dnia 20 b. m. na placu przy ulicy Starososnowieckiej, róg Swobodnej, odbył się match między drużynami „Victorja“ i Sosn. Tow. sportowego. Pogoda dopisała.

Przebieg gry następujący: o godz. 4 minut 50 początek, obie drużyny grały z energją i dość delikatnie. Do połowy żadna z drużyn nie zdobyła żadnego punktu. Po dziesięciominutowej przerwie rozpoczęto grę.

Pierwszy punkt zdobyło S. T. S wskutek czego gra przybrała zupełnie inny obrót.

„Victorja“ z zaciekłością zaczęła wydzierać piłkę; dało się to bardzo odczuć, bo czterech graczy S. T. S. zostało zupełnie niezdolnych do biegu. Pierwszym punktem, zdobytym przez „Victorję“ był strzał z jedenastki. Obrona S.T.S nie wytrzymała silnego ataku, wskutek czego zakończono grę na korzyść „Victorji“ 5:1.

Trzeba nadmienić w końcu, że sędziowie byli nieodpowiedni.

W sprawie świętowania niedzieli. W lokalu zarządu warsz. odbyła się narada żydowska z powodu ostatecznego wprowadzenia w Warszawie odpoczynku niedzielnego. Projektowano na tej naradzie, aby 200,000 żydów warszawskich urządziło demonstrację uliczną „z transparentami“ przeciw temu odpoczynkowi. Inni proponowali, aby umyślnie dopuszczano do sporządzania protokułów za niezamykanie sklepów w niedzielę. Dalej zażądano, aby tytułem protestu żydzi zamknęli sklepy na cały tydzień, oraz by ci, co teraz mają stale otwarte sklepy w sobotę, obecnie je zamykali na znak protestu. Uchwały żadnej nie powzięto na tym zebraniu.

Z teatru. We czwartek teatr pod dyr. H. Czarneckiego wyjeżdża na Niemce, gdzie odegra doskonałą sztukę pod tytułem „Chrześniak wojenny“.

Jutro teatr daje przedstawienie w Dąbrowie. Wystawiona zostanie arcywesoła satyra na tle stosunków rusko bolszewickich „Gubernator i Trockij“.

W sobotę w Sosnowcu premjera znakomitej farsy „Kochanek z obłoków“; sztuka ta jest reżyserowana przez p. Wiśniewskiego, który już niejednokrotnie dał dowód, że teatr w Sosnowcu stoi na tym samym poziomie artystycznym, co i w Krakowie lub Warszawie. Udział bierze całe towarzystwo; w antraktach przygrywa orkiestra własna.

Z G. Śląska.

Opera polska na G. Śląsku. Wkrótce, jak się dowiadujemy, zjedzie na G. Śląsk opera warszawska. Pod kierunkiem dyr. Młynarskiego i reżysera Kowalskiego zaprezentuje się cała opera wraz z orkiestrą, chórami i baletem. Przedstawienia odbywać się będą w Bytomiu, Katowicach, Gliwicach, Zabrzu i Kr. Hucie. Wystawione będą opery Moniuszki: „Halka“, „Straszny dwór“ i Verbum nobile“ oraz balet „Wesele w Ojcowie“. Gościna opery trwać będzie tylko 2 tygodnie.

Arc. Ratti w sobotę ubiegłą zwiedzał urządzenia kopalniane w Bobrku, następnie wizytował kościół w Niem. Piekarach, skąd udał się do Bytomia. Po krótkim pobycie i spożyciu obiadu wysoki komisarz kościelny udał się drogą powrotną do Opola. Podróż swą ks. arcybiskup odbył w samochodzie.

MARTA

ROMANS

8

Filip niezwłocznie po odjeździe ojczyma z willi Neuilly, zabrał się żarliwie do pracy.

Zaglądał kolejno do tomów, leżących na biurku, pokrywał cyframi arkusze papieru, rysował koło, liczył i przerabiał rachunki, i irytował się, że nie udaje mu się rozwiązać zadania, jakie sobie postawił.

Naraz zatrzymał się zaczął się namyślać i po chwili wyrzekł głośno:

— Ależ to na dole znajdę, czego mi potrzeba...

Natychmiast wyszedł ze swego pokoju i udał się do mieszkania ojczyma i przystąpił do biblioteki, zawierającej wszystkie dzieła, dotyczące broni i pocisków wojennych. Pośród tych dzieł wybrał jedno i zabrał je z sobą, szepcząc:

— Tego właśnie szukałem.

I zabrawszy się znów do pracy, przerzucał kartki w grubym tomie, od czasu do czasu czyniąc notatki ołówkiem i zapisując cyfry.

Gdy przerzucił jedną kartę, zwrócił uwagę na szeroką kopertę, której pieczęć z czerwonego laku wydała się plamą krwawą.

Filip przyjrzał się pieczęci i nie mógł powściągnąć zdziwienia.

— Herby Niemiec! — rzekł. — Cóż to jest?

Otworzył kopertę i przeczytał napis.

List był adresowany do ambasadora niemieckiego w Paryżu.

— Jakim sposobem list do ambasadora niemieckiego może się znajdować w książce tutaj... w bibliotece pana Verniere? — zapytał sam siebie.

Czoło jego zmarszczyło się nagle.

Wyjął z koperty, której jedna część była rozcięta, ćwiartkę papieru, którą zawierała, i rozwinął.

— Ależ to list cyfrowany! posłannictwo dyplomatyczne... W jaki sposób on mógł z rąk adresata dostać się do rąk mego ojczyma? To dziwne...

Oczy jego spoczęły znowu na ćwiartce papieru.

Na czele napisane były te wyrazy w języku niemieckim:

Pan ambasador.

Potem wydrukowany był nagłówek: Sztab Jeneralny.

U spodu zaś te dwie litery: „P. L.“

Potem niżej:

„515+7=670+23—“

— To dla mnie niezrozumiałe! — wyszeptał Filip pod wpływem niezmiernego niepokoju. — Co to znaczy... Jakaś zagadka chińska... Bezwątpienia cyfry te zawierają jakąś tajemnicę — ciągnął dalej młodzieniec rozgorączkowany, niespokojny. — Jakiej jednak natury?

I Filip starał się zrozumieć, odgadnąć klucz do uczynienia zrozumiałym tego dlań tajemniczego dokumentu.

Powracał wciąż do dwóch liter P. L. stojących po nad cyframi.

— Te dwie litery stanowią niezawodnie klucz — myślał, i czynił wysiłki nadludzkie, ażeby odnaleźć niewiadomą z tego zagadnienia.

Zmęczony wreszcie, z tętniącemi skroniami, rzekł do siebie.

Spojrzał jeszcze na pieczątkę pocztową.

Nosiła ona rok 1898 z początku grudnia.

— Data wcześniejsza od naszego przybycia do Paryża, wyszeptał Filip. — Nowe zawikłanie.

Poszedł do gabinetu Roberta, położył tom w bibliotece na poprzedniem miejscu, potym wyszedł z domu i pojechał do Paryża.

Tu wstąpił do jednej z główniejszych księgarni i kupił obszerne dziełko o kryptografji czyli o umiejętności odcyfrowania tajemnych pism.

Zjadł śniadanie w restauracji na bulwarze, następnie wrócił do Neuilly, zamknął kupioną książkę do szafki i udał się do Saint Ouen, powtarzając do siebie:

— Tak, muszę się dowiedzieć, co w sobie zawiera ten list cyfrowany, i będę wiedział.

*
* *

O'Brien nie zasypiał sprawy.

Nie zaniechał wcale projektu porwania małej Marty i czynił ku temu odpowiednie przygotowania.

Amerykanin był człowiekiem pomysłowym.

Wpadł na taką myśl: Uśpić dziewczynkę i przez silną sugestję zmusić ją do pójścia za nim.

Było to możebnem, a nawet łatwem, gdyż Marta jak miał tego dowód, była wrażliwa na hypnotyzm do najwyższego stopnia.

Lecz jak ją uśpić, skoro niewidoma znajdowała się przy niej ciągle?

Przekonany będąc, że sposobność nastręczy się lada chwila, nie tracił cierpliwości i śledził nieustannie Weronikę Sollier i dziewczynkę podczas ich wędrówek, będąc rozmaicie przebrany, zmieniając twarz i ubiór do niepoznania.

Często zatrzymywał się przy malutkiej kataryniarce i o jej babce, rozmawiał z nią, wypytywał i nigdy nie omieszkał włożyć jaki pieniądz srebrny do ręki Marty.

Tymczasem zbliżył się dzień 9 czerwca, kiedy miano w willi Savanne obchodzić uroczyście imieniny sędziego, który jednocześnie chciał też uczcić zarazem nominację Roberta Verniere na kawalera Legji honorowej.

Od tygodnia panował nieznośny upał.

To nie przeszkadzało wcale Weronice i Marcie do ich zwykłych wycieczek.

W sobotę miały powędrować z katarynką do Champigny, a stamtąd powrócić do parku Saint Maur.

XLVIII.

W sobotę zrana panował gorączkowy ruch w willi Savanne.

Urzędnik sprowadził dodatkową usługę z Paryża, kucharze z pomocnikami oraz kilku lokajów.

Spiżarnia i piwnica zostały suto zaopatrzone.

Na śniadanie, jak i na obiad zaproszoną została spora ilość gości.

Robert, którego pan Savanne prosił, ażeby ze swej strony poroczynił zaproszenia, wskazał, kto ma przybyć.

(D. c. n.)

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w „Iskrze" poniższego wyjaśnienia:

Na skutek notatki w № 217 „Iskry" z dnia 20 b. m. pod tytułem „W spółce kartoflanej zaczyna się psuć", która, jak i wszystkie poprzednie wiadomości „Z Dąbrowy" w sprawach aprowizacyjnych, jest dalszym szukaniem dziury w całym przez jednostki, usiłujące i tą drogą szarpać opinję osobom, dla nich z tych lub innych przyczyn niesympatycznym, — komunikuję następujące:

1) Dostawę kartofli dla Dąbrowy uskuteczniałem na własny rachunek w porozumieniu tylko z p. Nowakowskim, który do siebie dobrał innych według swego uznania;

2) dostawy podjąłem się na podstawie ścisłe konkurencyjnej oferty, przyczym byłem tańszy od konkurencji o blisko 30 marek na korcu — w grę więc wchodzi konkurencja i praca, a nie przywileje;

3) o przemycaniu mąki w kartoflach nie mogło być mowy już z tego względu, że towar szedł w węglarkach, — któżby w dzisiejszych czasach tak lekką rzecz, jak mąkę przemycał w otwartych wagonach? Natomiast, ponieważ na zasadzie odnośnego okólnika ministerjum aprowizacji, wolno jest mieszkańcom miast nabywać i przewozić jednorazowo 100 klg. mąki lub zboża na własny użytek, z czego dotąd korzystało b. wiele osób, z prawa tego i ja częściowo przy odpowiedniej okazji skorzystałem, o czym jednak odnośne miejscowe czynniki natychmiast powiadomiłem. Z tego tytułu nic się „w spółce nie mogło zepsuć", a tylko z chwilą zakończenia danego interesu spółka automatycznie przestała istnieć, a w tym lub innym składzie zawiąże się znowu, gdy zajdzie po temu potrzeba. Zresztą cóż w tym dziwnego lub ciekawego?

Dąbrowa, 21 czerwca.

Z poważaniem

Jan Stroiński.

Patrjotyzm robotnika polskiego.

Łódź, 23 czerwca.

„Praca" otrzymała list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mogę nie podzielić się z Sz. Panem miłą niespodzianką, jaką mi sprawili robotnicy naszego Tow. akc. wystąpiwszy z inicjatywą zakupu pożyczki państwowej przez wszystkich robotników naszego oddziału w Łodzi.

Ponieważ próbna lista zapisów wykazuje sumy od 1,000 do 5,000 marek na robotnika, możemy przypuszczać, że jedna fabryka nasza wyda plon pożyczki, dochodzącej do ćwierci miljona marek.

Spłatę pożyczki chcą uiścić w ten sposób, że będą pracowali codziennie o 1 godzinę dłużej, aby zarobek ten pokrył zaciągniętą pożyczkę.

Świadomość tego czynu wynika z głębokiego Patrjotyzmu oraz umiłowania Ojczyzny!

Niech przykład ten zachęci inne fabryki do czynu, a może Łódź będzie tym miastem, które stanie w rzędzie największego udziału w zapisie na pożyczkę.

Prosząc o podanie tego doniosłego faktu do wiadomości publicznej, piszę się

Z poważaniem

Dyrektor Zarządu Tow. Akc.

inż. Fr. Pałaszewski.

Krwawy wiec w Warszawie.

Warszawa, 23 czerwca.

Wczoraj na placu przed remizą tramwajową na Woli robotnicy strajkujący, podżegani przez agitatorów, wystąpili czynnie przeciwko pracownikom z S. S. S. gdy ci około południa chcieli wymienić kilka wagonów tramwajowych na inne. Robotnicy otoczyli wozy i nie pozwolili na wymianę wozów. Sytuacja taka trwała czas dłuższy, dopiero sprowadzony oddział wojskowy rozproszył robotników i umożliwił członkom z S. S. S. uruchomić wozy.

Robotnicy poszli jednak wiecować. Pojawili się agitatorzy wzywający do wystąpienia przeciwko „łamistrajkom". Do wiecujących robotników na rogu ulicy Żelaznej i Chłodnej przemawiał jakiś agitator w mundurze wojskowym. Przemówienie jego było tak prowokacyjne, że wywołało wrzenie i sorzeciwy w tłumie. Pod czas, gdy agitator wymyślał na Polskę z tłumu padł strzał i zranił przemawiającego. Przybył posterunek policyjny. Ranny podał się za 20 letniego Władysława Dutka. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Ujazdowskiego.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo wykazało, że komunistyczny agitator bynajmniej żołnierzem nie jest i że dla ułatwienia tylko dostępu do wojska w celach agitacyjnych wdział mundur wojskowy.

Odwrót na Ukrainie ukończony!

Komunikat polski.

Warszawa, 24 czerwca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 23 b. m.

Na linji rzeki Auty i Berezyny ożywiona działalność artyleryjska.

Na Polesiu zacięte walki na południe od Prypeci przybrały dla nas pomyślny obrót. Grupy wojsk gen. Sikorskiego, pędząc przed sobą rozbite pułki bolszewickie, wzięły kilkuset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. 41 pułk piechoty zręcznym manewrem rozbił silną kolumnę nieprzyjacielską.

Nakazany przez naczelne dowództwo odwrót na Ukrainie został ukończony.

Doskonałe zachowanie się wojsk 3 armji, cofających się w nader trudnych warunkach, na terenie ze złymi drogami i wśród walk z oddziałami nieprzyjacielskimi, napadającymi na oba skrzydła, stanowi uznania godne świadectwo znakomitego ducha i tężyzny naszego żołnierza.

Uporczywe ataki nieprzyjaciela w rejonie Uszai to rozbiły się o męstwo naszej piechoty.

Na Podolu nieprzyjaciel bez skutku atakował nasze pozycje pod Nowokonstantynowem.

Stojące nad Dniestrem wojska ukraińskie gen. Pawlenki w stanowczym uderzeniu złamały opór nieprzyjaciela, biorąc 2 ciętkie działa, jeńców i liczne tabory.

W zast. szefa szt. gen.

Koliński, płk.

Ogłoszenie.

Dzięki ułatwieniom poczynionym przez Będziński Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją i Referenta Aprowizacji przy sprowadzaniu mąki pozakontygentowej niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, iż począwszy od dnia 25 czerwca sprzedawany będzie

chleb 4 funty po 26 marek

w następujących punktach miasta: 1) J. Kac Nadrzeczna № 10, 2) W. Welner, Gzichów, 3) M. Chelberg, Stary Rynek, 4) I. Chelberg, Kościelna № 2, 5) I. Rozenholc Segriewska № 6, 6) W. J Welner, Kazańska № 8, 7) K. Gożelany, Modrzejowska № 27, 8) Sz. Stawski, Modrzejowska № 38, 9) K. Szajewicz, Modrzejowska, 10) J. Marmo, Małachowska № 33, 11) J. Szpiedler Małachowska № 54, 12) A. Welner, Małachowska № 44, 13) M. Watyński, Plac 3 Maja № 9, 14) Z. Lemberg, Plac 3 Maja № 8, 15) A. Nunberg, Kołłątaja № 6, 16) N. Welner, Kołłątaja, 17) J. Szeinerman, Kołłątaja № 28, 18) M. Lustygier, Kołłątaja № 30

Zarząd Związku Właścicieli Piekarń m. Będzina.

UWAGA: Uprasza się, aby wszelkie wykroczenia dokonywane na tle pobierania wyższych cen od oznaczonej wyżej, były meldowane w Z. Zw. Wł. Piekarń w Będzinie, Kołłątaja 45, celem dania nam możności do ścigania spekulacji.

Dąbrowskie T-wo Wzajemnego Kredytu

zawiadamia pp. członków, że

Ogólne roczne zebranie

odbędzie się w Resursie miejscowej dnia 26 czerwca r. b o godzinie 6 wieczorem.

O ile z powodu niedostatecznej liczby zgromadzonych zebranie w dniu 26 czerwca nie dojdzie do skutku następne Zebranie ogólne, prawomocne bez względu na liczbę przybyłych odbędzie się w tymże lokalu o godz. 6 wieczorem dnia 10 lipca r. b.

ZARZĄD.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, dział A. Tom II. w dniu 27 maja 1920 r. zapisano następujące firmy:

1293. „Woźniak i Synowie" odlewnia stali w Sosnowcu, Aleja. Wspólnicy: 1) Franciszek Woźniak, 2) Andrzej Woźniak, 3) Teodor Woźniak wszyscy zam. w Sosnowcu, Aleja dom własny. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 26 sierpnia 1911 r. Do reprezentowania i podpisywania w imieniu spółki upoważnieni są wszyscy wspólnicy, każdy samodzielnie.

1294. „Sosnowiecka Parowa Fabryka biurowych mebli I. Nachemja i J. England" Sosnowiec, Leszno. Wspólnicy: 1) Israel Nachemja, zam. w Będzinie, Stary Rynek № 9. 2) Józef England, zam. w Sosnowcu, Kowalska № 2. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności w styczniu 1920 r. Do reprezentowania spółki upoważnieni są obaj wspólnicy oddzielnie. Do odbierania pieniędzy, podpisywania i kwitowania korespondencji wystarcza podpis jednego wspólnika pod stemplem firmy. Na wszelkich zobowiązaniach pieniężnych wymagane są podpisy obydwuch wspólników pod stemplem firmy.

1295. „Dom Komisowo Spedycyjny Meitlis i Buchman" w Sosnowcu, Modrzejowska № 4. Wspólnicy: 1) Brachja Meitlis zam. w Będzinie, Sączewska № 6 m. 2. Juda Buchman zam. w Sosnowcu, Kowalska № 4 b, Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności w styczniu 1919 r. Do reprezentowania spółki upoważnieni są obaj wspólnicy, każdy samodzielnie.

1296. „I. Katzengold i G. Richter" Będzin, Stary Rynek № 14. Wspólnicy: 1) Icek Katzengold, 2) Gutman Richter obaj zam. W Będzinie, Stary Rynek, № 14. Sółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 31 stycznia 1918 r. Do reprezentowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników samodzielnie. Wszelkie zobowiązania pieniężne w imieniu firmy, winny być podpisane przez obydwuch wspólników.

1297. „Handel wyrobami żelaznymi i przyborami szewskimi N. Rabinowicz, N. L Londner" Będzin, Stary Rynek № 27. Wspólnicy: 1) Nusym Rabinowicz, zam. w Będzinie, Stary Rynek № 27. 2) Moszek Lemel Londner, zam. w Będzinie, Żydowska № 9. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 27 stycznia 1920 r. Zarząd interesami spółki należy do obydwuch wspólników jednakowo. Wszelką korespondencję i pakunki może odbierać i kwitować każdy ze wspólników oddzielnie. Zobowiązania w imieniu spółki, akty, weksle, czeki, plenipotencje, umowy winny być podpisywane przez obydwuch wspólników pod stemplem firmy.

1298 „Handel towarami manufakturnymi bracia Sztrochlic i S. Blumenfrucht" Będzin. Wspólnicy: 1) Jochim Sztrochlic zam. w Będzinie, Kołłątaja 22. 2) Herman v Hire Sztrochlic zam. w Będzinie, Modrzejowska № 18. 3) Herman v Hinda Mordka Blumenfrucht, zam. w Będzinie, Modrzejowska № 18. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 1 stycznia 1920 r. Zarząd interesami spółki należy do Joachima i Hermana Sztrochlic ów. Korespondencję zwykłą i pieniężną, przesyłki i depesze może odbierać i kwitować każdy ze wspólników. Wszelkie w imieniu spółki zobowiązania, umowy, akty, weksle, czeki, plenipotencje muszą być podpisywane przez Hermana Mordkę Blumenfruchta i którego kolwiek ze Sztrochliców.

1299. „Dom Handlowy S. i A. Lejzerowicz i S-ka" w Będzinie Kołłątaja 6. Wspólnicy: 1) Szlama Lejzerowicz, 2) Abram Lejzerowicz, 3) Bernard Rechnic, wszyscy zam. w Będzinie Kołłątaja 6 i 4) Szymon Szrajman zam. w Będzinie Modrzejowska 11. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 28 lutego 1920 r. Do reprezentowania spółki, podpisywania w imieniu spółki rachunków, korespondencji, pokwitowań, do odbierania wszelkiej korespondencji, przesyłek i należności upoważniony jest każdy ze wspólników samodzielnie, wszelkie zaś zobowiązania w imieniu firmy, umowy, weksle, czeki, kontrakty i plenipotencje winny być podpisywane przez dwóch wspólników pod stemplem firmy.

1300. „Jakób Barski" cukiernia w Będzinie, Małachowskiego Nr. 21, właściciel, Jakób Barski, zam. w Będzinie Małachowskiego Nr. 21.

Druhowie i Druhny

Gniazda Sosnowieckiego, którzy pragną wziąć udział w organizowanej na dzień 27 czerwca r. b. wycieczce jednodniowej do Jaworzna winni zgłosić uczestnictwo w wycieczce w siedzibie Gniazda w dniu ćwiczeń 25 b. m. tj. w piątek, o godzinie 7 i pół wieczorem.

Po tym terminie zgłoszenia przyjmowane nie będą.

Drobne ogłoszenia.

Do sprzedania fatryna sklepowa wraz z żaluzjami i oszkleniem, posadzka „Tyraketa" i patelen z płytami Wiadomość ul Zytnia nr 12

Zgubiono paszport wydany przez magistrat miasta Dąbrowy Górniczej na imię Nuchima Gitlera.

Skradziono paszport polski wydany w gminie Sulków na imię Piotra Gajdy.

Przyjmie kilku stolarzy na dobrych warunkach. Fabryka biurowych mebli ul. Leszno (obok Alei)

Sztygar potrzebny Oferty składać do „Iskry" pod adresem „Kopalnia"

Bryczkę do sprzedania Kościel na 2

Zgubiono paszport polski na imię Icek Leb Kogn

Uczeń 7 klasy Sosnowieckiego gimnazjum Państwowego im. Staszica udziela lekcji i korepetycji w zakresie 5 klas szkoły średniej Wiadomość w redakcji „Iskry".

Fabryka biurowych mebli przyjmie 2 zdolnych maszynowych robotników ul Leszno obok Alei Sosnowiec

Mieszkanie przy rodzinie do wynajęcia, Kołłątaja 21

Poszukuję 2—3 pokoi z kuchnią z umeblowaniem lub bez Łaskawe oferty pod adresem Two Sosnowieckie kopalń i zakładów Hutniczych dla p. M Laudenbach

Zaginęła książeczka żywnościowa na imię Antoniego Porębskiego wydana przez kop Hr Renard

Zaginął paszport na imię Icek Majer Ginsberg wydany przez władze niemieckie

23 czerwca zgubiono legitymację tymczasową wydaną przez magistrat m Sosnowca Nr 2197 na imię Mikołaja Niedwiedziewa Łaskawy znalazca raczy złożyć w Redakcji Iskry

Jest do sprzedania cały komplet przyrządów doktorskich operacyjnych Wiadomość w „Iskrze"

Inteligentna panienka posiadająca praktykę poszukuje kondycji do dzieci lub dziecka z reperacją bielizny w miejscu lub na wyjazd od zaraz Wiadomość w Iskrze

Zgubiono odrocznie № 30 na imię Helma Beller syna Moszka i Frynety z Będzina wydane w dniu 18 lutego 1920 roku z roku 1897

Zaginęło świadectwo z ukończenia szkoły Górniczej w Dąbrowie oraz karta zwolnienia z wojska polskiego wydana przez D O G w Krakowie na imię Bronisława Gruszczyńskiego Użytkowanie prawnie się zastrzega

Atrament szkolny zwyż 100 lit okazyjnie do sprzedania cena niska Mondalski Dąbrowa Sobieskiego 15

Sprzedam walizę skórzaną w dobrym stanie Wiadomość Iskra Dąbrowa

Poszukuję pokoju umeblowanego z utrzymaniem lub bez w Dąbrowie Zgłoszenia pod „Pokój" do kantoru „Iskry"

Redaktor i wydawca Wiktor Mossierski.

Drukarnia „Iskry".